

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 80 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłać się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza poematu za 1 raz 6 centów.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Baymsko-katolickie:
Dnia: Juljanny.
Jutra: Konstancji.
Pojutrze: Flawiana.

Isydora
Ahi (tj.)
Wokulę

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Welno polować na kozły (rogacze), lisy, droptki, pardwy, słonki, cierniewie, głuźce i ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 7 g. 13 m.
Zachód „ o 5 g. 18 m.
Barometr 752. Mroźno.

Kilka nowych kwiatków fiskalizmu

zebranych na niwie Galicyjskiej.

Czasopismo fachowe *Prawnik*, z którego dawniej podawaliśmy zajmujące przykłady wymiarów należności, tak zwanych „prawnych“, przytacza teraz szereg nowych faktów, uderzających oryginalnością pomysłu.

Zakład fotograficzny p. E. T. we Lwowie wykonawszy fotografię Jana hr. Tarnowskiego, byłego marszałka krajowego, uwiadomił wszystkie rady powiatowe i władze autonomiczne, iż za nadesłaniem takiej a takiej ceny dostarcza wspomniany obraz.

Takie uwiadomienie gorliwy jakiś „spozstrzegacz“ wziął za prośbę i, zrobiwszy opis urzędowy, doniósł o tem urzędowi wymiaru należności, który też wezwaniem z d. 30. lipca 1890 do l. A. 1647/1890 nie omieszkał wymierzyć należności i podwyżki.

Wezwanie to opiewa: „Prośba o zakupno fotografii Jana hr. Tarnowskiego, wniesiona do wydziału Rady powiatowej w Stanisławowie, nieestemplowana na 50 ct. i załącznik na 15 ct. (p. E. T. twierdzi, że nigdy żadnej prośby z żadnym załącznikiem nie wnosil) razem 65 ct., podwyżka 65 ct., razem 1 zł. 30 ct.

Pp. kupcy, przemysłowcy, księgarze itd. miejcie się na baczności i niewydawajcie prospektów, *semmików*, *zaproszeń do prenumeraty* — bo to w pojęciu pewnych sfer jest „prośba“ i podlega stemplowi na 50 ct.

Sp. Hersylja Lucja 2 im, J, zmarła we Lwowie 16. października 1872, zapisała majątek swój na utworzenie fundacji stypendyjnej z zastrzeżeniem dożywocia dla Wiktora i Honoraty małżonków S.

Wezwaniem płatniczem z 13. maja 1873 do l. B. 168/1873 wymierzył urząd wymiaru należności we Lwowie należność od majątku spadkowego w kwocie 4551 zł. — dalszy zaś wymiar należności od połowy tegoż majątku spadkowego w razie śmierci jednego z wyż wymienionych wzajemnie substytuowanych małżonków w kwocie 2254 zł. ustanowiony, odroczonej został do chwili śmierci jednego z dożywców.

Honorata S. zmarła w dniu 5. listopada 1886 a urząd wymiaru należności we Lwowie wezwaniem z dnia 31. marca 1889 do l. B. 1468 wymierzył od połowy majątku spadkowego należność w kwocie: 2548 zł. w. a. Nieograniczył się jednak na wymierzeniu pojedynczej należności — lecz wymierzył jeszcze podwyżkę w kwocie 2548 zł., razem zatem wymierzył 5096 zł. w. a., motywując wymiar tej podwyżki, iż pozostały dożywnik nie zawiadomił władzy o śmierci żony.

Równocześnie odniósł się urząd wymiaru należności do sądu z wezwaniem, by tenże dożywnikowi nie wypłacał dochodów kapitału — lecz cały dochód obracał na zaspokojenie należności powyższej w kwocie 5096 zł. w. a.

W ten sposób pozbawiony został dożywnik jedynego swego dochodu na lata i tylko energii ck. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie — co z uznaniem podnosimy — przypisać należy ochronienie dożywnika pozostałego od odjęcia mu wszelkich źródeł dochodu. Rekurs bowiem odnośny załatwiono z pospiechem, odpisano z tytułu nienależności kwotę 2548 zł. w. a. i zarządzone, iż tylko połowa pobieranych przez dożywnika

dochodów miała iść na częściowe zaspokojenie należności pojedynczej.

Dalszym dowodem szczególniejszej pomysłowości lwowskiego urzędu wymiaru należności jest wymiar następujący:

Dwaj bracia B. nabyli od siostry swjej A. jedną trzecią część realności 194¹/₂ i 195¹/₂, we Lwowie i zobowiązali się resztującą cenę kupna 4886 zł. 21 ct. zapłacić siostrze solidarnie.

Urząd wymiaru należności nieograniczył się na wymiarze należności przenośnej od wartości sprzedanego przedmiotu — lecz za świadectwem wezwania płatniczego z 30. września 1889 do l. B. 1760 dopatrzył się w solidarności co do zapłaty resztującej ceny kupna odrębnego interesu prawnego, a mianowicie wzajemnej poręki i wymierzył od tej poręki jednemu z braci należność skalową. Dalej był urząd wymiaru należności zdania, iż dwaj bracia, spółwłaściciele dwóch trzecich części realności, nabywając od siostry jej jedną trzecią część tychże realności nie stanowią jednej strony kupującej, lecz dwie strony kupujące, i wymierzył jeszcze należność stemplową odrębną od pierwszego arkusza kontraktu.

Dopiero orzeczeniem z 10. czerwca 1891 do l. 97169 krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie, opierając się na przepisach §§. 1. i 50. ustawy z 9. lutego 1850, poz. tar. 65 B. i §§. 2. i 7. ustawy z 13. grudnia 1862. a wreszcie opierając się na rozporządzeniu ministerjalnem z 3. maja 1850 Dz. u. p. nr. 181, które to przepisy powinny przeciw urzędowi wymiaru być wiadome, sprostowała wymiar niesłuszny do B. 1760/1889 i poleciła odpisanie należności wymierzonej z tytułu jakiejś fikcyjnej poręki i odrębnej należności stemplowej, wymierzonej z tego powodu, że wedle pojęcia urzędu wymiaru należności w wypadku niniejszym kupujący stanowią mają dwie strony odrębne.

Stały teatr polski w Stanisławowie.

Kurjer Stanisławowski zamieścił następujący artykuł:

„Kiedyśmy w swoim czasie w gorących słowach zalecali naszym współobywatelom sprawę budowy gmachu teatralnego, przepowiadaliśmy, że wybudowanie sali teatralnej wpłynie niepoślednio na rozwój miasta, i w skutkach swoich stanie się powodem do uzyskania niejednej zdobyczy cywilizacyjnej. Prędzej, niżesmy się tego spodziewali, ziszcily się nasze przepowiednie.

W ubiegłym tygodniu przyszła do skutku umowa, zapewniająca miastu naszemu na lat sześć stały teatr polski. Teatr ten nosić ma nazwę: *Teatr polski im. Aleksandra hr. Fredry* w Stanisławowie i pomny imienia swego będzie miał obowiązek przedewszystkiem pielęgnować narodową sztukę dramatyczną.

Kierownikiem naszej sceny będzie p. *Lucjan Kwieciński*, artysta sceny lwowskiej, którego nazwisko, talent i wykształcenie artystyczne jest najlepszą rekojmią, w jakim duchu i z jakim smakiem uczyni zadość swemu zadaniu. Wedle zawartej umowy, teatr nasz w Stanisławowie w każdym roku będzie dawał przedstawienia przez dwa sezony, a każdy sezon musi najmniej obejmować 32 przedstawień scenicznych.

Jako sezony teatralne wyznaczono czas od 15. listopada do 15. stycznia i od 1. marca do ostatniego kwietnia każdego roku. Wyjątkowo rozpocznie się pierwszy sezon w bieżącym roku

w niedzielę wielkanocną, w którym to dniu przedstawioną zostanie na rzecz wykończenia gmachu Towarzystwa Moniuszki nieśmiertelna komedia Aleksandra hr. Fredry „*Sluby panienskie*“.

Stała scena polska w Stanisławowie, czyliż to nie zdobycz, o jakiej jeszcze przed rokiem nikt nie marzył? Ta sama energiczna ręka, która mimo tylu przeszkód dzieło budowy gmachu teatralnego przyprowadziła do skutku, poprowadziła także i tę sprawę. Wydziałowi towarzystwa muz. im. Moniuszki, a przedewszystkiem jego prezesowi p. Bolesławowi Szameitowi zawdzięczają nasi współobywatele, że niebawem z własnej sceny usłyszą słowa polskich wieszczów i ich dzieł nieśmiertelnych.

Aby jednak rozpoczęte dzieło utrzymać się mogło i wydać skutki, które sięgają dalej i głębiej niż to ktokolwiek przewidzieć zdoła, koniecznym jest, *gorące poparcie publiczności*. Naszym obowiązkiem będzie popierać naszą scenę nie tylko słowem, lecz i czynem a tem udowodnimy, że Stanisławów posiada między swoimi mieszkańcami silny zastęp prawdziwej inteligencji duchowej, która potrafi ocenić zamiary mające na celu: prawdziwy rozwój naszego miasta.

O sposobach tego poparcia pomówimy jeszcze obszerniej, a na dzisiaj powtórzmy jeszcze raz tę dla nas radosną nowinę: *Miasto nasze posiada stały „teatr polski!“*

Z Litwy.

Jak nisko stoi sfera czynowników rosyjskich, jakie panują tam nadużycia, przekupstwa i malwersacje, świadczy wymownie fakt następujący, o którym donosi korespondent *Dziennika Poznańskiego*:

„Przed kilku laty zorganizowała się w gubernii mińskiej szajka żydowska, która w porozumieniu z miejscowymi władzami rządowymi, czyniła w ciągu długiego czasu krzyżące nadużycia przy poborze rekrutów. Na czele bandy żydowskiej stał niejaki Glückman, zajmujący się dostarczaniem i podstawianiem żydów-kalek i niedołężnych, w miejsce zdrowych i zdalnych do wojska. Brał on za to grube pieniądze od tych, co tym sposobem zwalniali się od odbywania powinności wojskowej i dzielili się niemi z urzędnikami, którzy łakomi na łapówki wszelkiego rodzaju, chętnie mu w tem dopomagali i protegowali „interes“ czyste zyski dający. Brał więc pieniądze marszałek powiatowy z urzędu p. Chomentowski, brał sprawnik (naczelnik powiatu) Dobrowolskij, brał sekretarz Paryckij i wielu innych. Nienasyconym szczególnie był p. sprawnik, który też najbardziej jest skompromitowany w całej tej sprawie. Interes był gruby i przynosił olbrzymie korzyści. Rozciągał się bowiem nie tylko na gubernię mińską, ale i na kilka sąsiednich, gdzie Glückmann miał licznych agentów, którzy wśród ludności izraelskiej głosili, iż w Mińsku za taką a taką sumę, popisowi zwolnić się mogą od powinności wojskowej. Prawo bowiem dozwalało dotychczas bez ograniczeń losować, gdzie kto mógł lub chciał. Napływali więc tu z różnych stron żydzi, wioząc z sobą worek z pieniędzmi oraz zapas współwyznawców „na podstawę“ to jest cały zastęp ślepych, chromych, garbusów itd. Dopomagał do tego i członek zarządu miejskiego p. Gabryłowicz, izraelita, fałszujący metryki żydowskie, oraz spisy rodzin wyznania mojżeszowego. Przechacna ta familja operowała

kilka, pobierając od 2000 rs. do 300 minimum od osoby. Atoli przyszła kryśka na Matyska. Nadużycia te przybrały w końcu tak gruby charakter, iż musiały wyjść na jaw. Wszczęto się śledztwo i sprawa przeszła na drogę sądową. Oddzielono szajkę żydowską od urzędniczej i pierwszą sądzono w roku zeszłym. Wszyscy jej członkowie na rozmaite kary zostali skazani i jedni już wywędrowali na Sybir, drudzy zaś odsiadują więzienie.

Urzednicy pociągnięci do odpowiedzialności mieli właśnie obecnie być sądzeni. Sprawa ta naznaczona była na styczeń. Przybył do Mińska znany adwokat z Petersburga p. Włodzimierz Spasowicz dla obrony sprawnika. Atoli okazało się, iż brakuje kilku świadków, których zeznania doniosły znaczenie dla sprawy mieć mogły. Paru z nich już wywędrowało do Syberji. Z tej racji sprawa została odroczonej do maja. Budzi ona żywe zainteresowanie się ogółu tutejszego. Prasa pomija ją milczeniem, gdyż cenzura nie przepuszcza żadnej wzmianki o niej.

Wspomnieć tu musimy jeszcze o fakcie ucisku i prześladowania, jakiemu ulegają dzieci nasze w szkołach jak w Wilnie, tak w Mińsku. Stosunek nauczycieli do młodzieży polskiej jest, w całym tego słowa znaczeniu, wrogi i nienawistny. W pierwszych klasach dziatwa nie odczuwa tego wyraźnie. Dopiero gdy się posuwa do trzeciej, a mianowicie do czwartej, prześladowanie wzrasta i staje się widocznym, potęgując się ciągle. Sekretna bowiem instrukcja nakazuje władzy szkolnej utrudniać dzieciom polskiego pochodzenia przekroczenie klasy czwartej. Ztąd robią im w niej najrozmaitsze przykrości, zwiększają wymagania, dają niskie a niesprawiedliwe stopnie, obcinają przy egzaminach, a szczególnie z języka rosyjskiego, w którym, jeśli nie co innego, to wymowa, zwykle sziaga niezadowolone nauczycieli, rezultatem czego jest odmówienie uczniowi promocji. Chłopcy odczuwają tę niesprawiedliwość i buntują się przeciw niej, acz wielu, przyczynę jej pojąć jeszcze nie może i na karb osobistej niechęci nauczyciela składa. Wywołuje to oburzenie w młodzieży, spacza jej charakter, wpływa ujemnie na serce i na siły fizyczne. Gdyż chłopiec w obawie usunięcia z gimnazjum, oraz narażenia na przykrość rodziców, pracuje za wiele i kosztem zdrowia przechodzi z

klasy do klasy. Wielu jednak już z IV. zostaje usuniętych i stąd zwykle w klasach wyższych liczba prawosławnych przeważa, powiększając się stopniowo, gdy w niższych ilość dzieci polskich jest znacznie większą od rosyjskich. Gdy tym bowiem ostatnim ułatwia się przejście przez szkołę, pierwszych się łamie, nęka i wydalą dla lada powodu.

Na zakończenie słów kilka. Złożone od lat stu niemocą społeczeństwo nasze już kilkakrotnie gorączkowym, nadludzkim wysiłkiem starało się powstać i wrócić do życia. Każdy wszakże taki wysiłek bardziej wyczerpywał jego siły, osłabiał organizm i rozjątrzał rany. Gojenie ich zajmowało znaczny przeciąg czasu, po którym nowy, acz słabszy wybuch następował. Ostatni spowodował niesłychane szkody. To nas wiele nauczyło. Staraliśmy się nie wybuchami, ale wytrwałą, spokojną pracą zablizniać rany i pracą dorabiać się lepszej przyszłości, unikając najmniejszej opozycji przeciw rządowi. Chyląc głowę z pokorą, przyjmowaliśmy rany, ciosy itd., zajęci głównie materialną stroną życia. Mimo to prześladowania i ucisk nie ustają. To przeciw spowodowało nas do tem usilniejszej pracy i poważniejszego jeszcze życia. Wstrzymujemy się od wszelkich hucznych zabaw i piasów.

Okazało się to na dorocznym balu studentkim w Mińsku Litewskim, gdzie się znalazło tylko około 25 Polaków. Salę klubu miejskiego napelniali głównie Rosjanie i izraelici. W mazurze zwykle nader ożywionym wzięli udział jedynie żydzi, stąd go nazwano mazurem izraelickim. O prywatnych zabawach prawie nie slychać. Kursują tu różne broszurki, niektóre z wielkim talentem napisane, wzywając lud do powstania i wypędzenia Rosjan i panów.

KRONIKA.

Chleb nauczycielski. Pod tym napisem podaje „Deutscher Lehrerfreund“ następujące porównanie dwu konkursów: 1. Posada odźwiernego przy najwyższym trybunale państwowym w Wiedniu z roczną placą 600 zł.; dodatkiem aktywnym 250 zł., tudzież umundurowaniem. Ewentualnie posada sługi kancelaryjnego z roczną placą 500 zł. ewentualnie 400 zł. z dodatkiem aktywnym 225 zł. Pierwszeństwo mają wysłużeni podoficerowie. Starający się powinni się wykazać świa-

deństwem moralności, dobrą budową ciała i znajomością czytania i pisania po niemiecku. 2. Posada kierownika szkoły dwuklasowej w Grafengrün (Karlsbad) z placą 400 zł. i posada młodszego nauczyciela tamże z placą 350 zł. Kandydaci o te posady musieli ukończyć a) szkołę wydziałową lub niższą gimnazjum; b) ukończyć 4-letni kurs w seminarjum; c) złożyć egzamin dojrzałości; d) egzamin kwalifikacyjny. To zestawienie podaje *Szkola* dla objaśnienia przyczyny braku sił nauczycielskich.

Konferencja dyrektorów kolei państwowych odbędzie się w połowie marca we Wiedniu pod przewodnictwem prezydenta Bilińskiego. Celem konferencji jest nowe systemizowanie posad urzędniczych tak przy poszczególnych dyrekcjach ruchu jakoteż i na przetrzeni, którego potrzeba wynikła z powodu znacznie rozszerzonego zakresu działania dyrekcji ruchu, a dalej z powodu upaństwowienia kolei Karola Ludwika. Narada marcowa jest niezwyklej doniosłości jeżeli się uwzględni, że z powodu przeróżnych niczem nieuzasadnionych „oszczędności“ systemizowano posady w ten sposób — szczególnie przy dyrekcjach, że urzednicy najzdolniejsi i najpracowitsi po kilku a nawet kilkunastu latach służby nie mogli awansować z jednej klasy do drugiej, bo rzekomo stała na przeszkodzie owa nieszczęsną systemizacja. Nie przeszkadzało to jednak bynajmniej do awansowania przeróżnych benjaminków bez względu na ów system nawet o dwie i trzy klasy.

W sprawie założenia Izb lekarskich we Lwowie i Krakowie — ustawa tylko w tych dwóch miejscowościach projektuje Izbę lekarskie — odbyła się w Przemyslu narada lekarzy miejscowych. Jak donosi tamtejsza *Gazeta*, wybrano delegatem z grona lekarzy przemyskich na zjazd we Lwowie dra Leona Ziemiańskiego i upoważniono go do przemawiania za utworzeniem siedmiu Izb lekarskich, mianowicie w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyslu, Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu.

Germanizacja Przełożęństwo zboru izraelickiego w Stanisławowie, jak donosi *Kurjer* tamtejszy w korespondencjach swych z członkami, o których wszystkie wiedzą, iż w życiu codziennym używają języka polskiego — używa języka niemieckiego.

Z Kołomyi donosi tamtejsza *Gazeta*: Wydział krajowy postanowił na wniosek prof. matematyki i astronomji w lwowskiej politechnice, dra Placyda Dziwińskiego, założyć w naszym mieście stację meteor-

30)

ROGATA DUSZA.

Powieść

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Zbliżyli się tymczasem do idącego przodem towarzystwa i pani Kamila, dosłyszawszy głos syna, odwróciła się z uśmiechem do młodych studentów, witając ich ponownie.

— Przyglnął ogromnie do panów — rzekła, wskazując oczyma Zdzisia. — Od czasu tego porgrzebu nie schodzicie panowie z ust jego.

Marczewski odparł na to, że i on, o ile sobie przypomina, zawsze lgnął do starszych, co znów pani Trzeińskiej nasunęło uwagę, że jednak objaw ten u Zdzisia niepokoi ją nieco.

Zawiązała się dyskusja, do której wtrącił się i Schwartz, odpowiadając uprzejmie wprost pani Trzeińskiej. Skorzystał z tego natychmiast Marczewski i, podbiegając krok naprzód, przysunął się do Mani.

Dziewczyna wiedziała już o przyłączeniu się do ich grona kolegów pana Konrada i czekała prawie tego zbliżenia, rada, że to ją uwolni choć na chwilę od niemilego towarzystwa młodego Łopatkiewicza, który właśnie zanudzał ją opowiadaniem o swoich czynnościach biurowych.

To też, gdy Marczewski, zbliżywszy się, spytał z ugrzecznością, czy raczy ich sobie przypomnieć, odparła odrazu z figlarnym uśmiechem, podając mu rączkę:

— Nic a nie! Zapytam jednak — dodała zaraz — czemu to panowie dziś bez pana Konrada? Taka nierozłączna podobno przyjaźń...

Zwrot ten musiał naturalnie nadać ich rozmowie cechę zupełnej swobody. Marczewskiemu jednak trzeba oddać sprawiedliwość, że nie przypisywał sobie tego wyróżnienia i jednym rzutem

oka w stronę młodego pracownika banku odgadł powód tej laskawości. To, co Ziziś przed chwilą mówił, iż jegomość ten nie cieszy się zbyt zbytnie względami u matki i siostry, dopomogło mu ostatecznie do zorientowania się w sytuacji.

Skorzystał też z tego skwapliwie i, przyspieszając umyślnie kroku, tak, aby mogli wysunąć się oboje w pierwszą parę, zaczął opowiadać, iż dziś dopiero z towarzyszem swym wrócił, a choć zaraz pobiegli do Konrada, nie zdołali go jednak w domu schwytać.

— Ale u państwa — dodał — nie zaniedbał wizyty, jak się o tem dowiedzieliśmy od braciżka pani.

Mania westchnęła.

— Ach, ten Zdziś! Czegoby on nie wygadał.

Po chwili rozmawiali już tak swobodnie, jakby się znali od dawna, a Marczewski, wspominając od czasu do czasu o Konradzie z uwielbieniem, nie domyślał się nawet, jak dalece ta rozmowa interesuje jego towarzyszkę.

Przysunął się niebawem do nich młody Łopatkiewicz, namówiony do tego przez swoją matkę, ale Marczewski poprzestał na przedstawieniu się mu, nie starał się zaś wcale wciągnąć go w rozmowę.

Począł więc tylko towarzyszyć im nieodstępnie w milczeniu, Marczewski zaś gadał za troje, przeskakując swoim zwyczajem z przedmiotu na przedmiot, jakby chciał umyślnie zamknąć towarzyszowi drogę do wtrącenia swojego słówka. Bawiło go to widocznie, a niebawem poczęło bawić i Maniutkę, która odgadła tę dyplomację, a nie chciała okazać żadnej litości nad nudnym towarzyszem dzisiejszej przechadzki.

Konrad nie schodził z ust Marczewskiego. Dostrzegłszy bowiem, że dziewczyna rada słucha tego przedmiotu, zaczął on opowiadać dzieje wspólnej wycieczki letniej.

— Ja go tak lubię — dodał — że tam, w tej naszej Teterówce... czy pani uwierzy?... miałem nawet na niego pewne zamiary, względem jednej lub drugiej z sióstr moich...

— Pan ma siostry? — spytała Mania, blednąc.

— Dwie, i niebrzydkie, chociaż...

Spojrzał przytem na towarzyszkę z uwielbieniem i zachwytem, a Mania, jakby domyślając się, że mogłaby tu usłyszeć niewczesny komplement, przerwała szybko:

— I cóż?

— Eh, wszystko na nic się nie zdało! Dziewczęta przepadały za nim, zwłaszcza starsza, Helenka; ja też dopomagałem im delikatnie w tych zabiegach, myśląc, że przecież coś z tego będzie, ale wszystko napróżno. Konrad okazał się tak opancerzonym, że musiał stracić odrazu wszelką nadzieję związania się z nim kiedyś ściślejszemi w tym kierunku węzłami. Tak się nawet złożyło, że wyjechał nie pożegnawszy się z Helenką wcale, czego mu ona, jak to widzę z jej listów, darować dotąd nie może...

Lał jej balsam w piersi tą swoją szczerą planiną, nie wiedząc o tem wcale.

Czekała jednak tak niecierpliwie ostatniej tych zwierzeń konkluzji, że to aż zaparło jej oddech w piersiach.

Potrzebowała ochłonąć.

— Siostry pana bawią często w Warszawie? — spytała, aby coś powiedzieć i ukryć wzruszenie.

— Raz dotąd były podczas karnawału. Ale i tej zimy przyjadą.

Zbliżyli się tymczasem do ogrodu Botanicznego i Mania chciała skrócić wprost w bramę. Nie miał też przeciw temu nic i Marczewski, sądząc, że spacer taki został już z góry postanowiony. Okazało się jednak, że Mania tu prowadziła, a ponieważ znacznie wyprzedzili resztę towarzystwa, a nawet zupełnie stracili ją z oczu, należało więc zatrzymać się u wejścia.

Wtedy też młody biuralista odezwał się sarkastycznie:

— A może mama pani nie życzy sobie pójść do ogrodu?

logiczną, a kierownictwo jej powierzył inżynierowi pow. p. Słomskiemu.

Walne zgromadzenie członków „tow. wzajemn. pomocy nauczycieli i nauczycielek miejsk. szkół ludow. we Lwowie“ odbyło się dnia 11. bm. Prezesem został obrany Jul. Fafara, zastępczynią prezesa Marja Kulińska, skarbniczką wybrana Krystyna Paklerska. Do wydziału weszli: ks. Jan Hićkiewicz, prof. Jan Chudecki i Jan Soleski, Sabina Hoffmannówna, Marja Lewakowska i Marja Zygałdowicz. Jako zastępcy: Henryk Gałęcki, Marja Węclewska i Zofia Czerznikówna. Do komisji lustracyjnej: August Zawadzki, Jan Ligęza, panna Marja Zawirska.

Unieważnione świadectwo ubóstwa. Przed trybunałem administracyjnym we Wiedniu odbyła się d. 10. bm. rozprawa, której przewodniczył hr. Belerendi. Chodziło o rzecz następującą. Małżonkowie Anna i Mikołaj Fluntowie, chałupnicy z Drohobycza, mający proces cywilny ze swym krewnym, Dymitrem Fluntem, uzyskali na podstawie świadectw ubóstwa ze strony gminy i urzędu parafialnego uwolnienie od stempli w procesie. Wkrótce jednak doniósł ich przeciwnik Dymitr Flunt do starostwa, że owe świadectwa ubóstwa zostały wyłudzone, gdyż małżonkowie znajdują się w dobrych stosunkach majątkowych, posiadają bowiem realność wprawdzie zadłużoną, nieco bytła i narzędzi, a radto Mikołaj Flunt wraz ze swym synem zajmuje się rzemiosłem kołodziejskim, które mu niesie ładny zarobek. Najbliższym skutkiem tego doniesienia było to, że władza zabroniła Mikołajowi Fluntowi zajmować się dalej kołodziejstwem bez upoważnienia, a następnie zarządziła dochodzenie o stanie majątkowym Fluntów. Dochodzenie prowadzonym było przez mężów zaufania, w liczbie których dziwnym sposobem znajdował się także ich nieprzyjaciel, Dymitr Flunt. Mężowie zaufania potwierdzili stan majątkowy Fluntów, przedstawiony w doniesieniu, wskutek czego władza unieważniła owe świadectwa ubóstwa i odebrała Fluntom uwolnienie od stempla w procesie. Przeciw temu zarządzeniu reklamowali Fluntowie do wszystkich instancji, i doszli aż do trybunału administracyjnego, który jednakże, wysłuchawszy wywodu obrońcy, dra Leona Ehrentheila, postanowił również zażalenie ich odrzucić i utrzymać w sile orzeczenie mężów zaufania.

Samobójstwo. Z Przemysła donosi tamtejsza *Gazeta*: W nocy na 12. w hotelu Rumuńskim otruli się sińkiem potasu niejaki Emil Nanowski, b. farmaceuta. Samobójca przybył do Przemysła wieczorem 11.

Paniuszka zmierzyla go pogardliwym okiem i uśmiechnęła się złośliwie.

— Mama zawsze sobie życzy tego, czego ja pragnę — odparła ucinkowo.

— Taka z pani despotka? — podchwycił z uśmiechem Kaziek.

— Nie spodziewał się pan tego po mnie?

— Owszem, doznałbym zawodu, gdyby było inaczej.

— Taki z pana fizjognomista? — spytała, używając umyślnie jego zwrotu.

— Bron Boże! Mówiłem jednak pani, że mam dwie siostry, które...

Zawahał się na chwilę.

— Które?

— Które także z góry zgadują, czego mama nasza sobie życzy.

Mania roześmiała się szczerze.

— Te same, wobec których pan Dąbrowski okazał się tak... tak... jak to pan się wyraził?

— Opancerzonym — odpowiedział Marczewski.

— Niech będzie — opancerzonym...

— Niestety, te same! — odparł z kamiczną powagą załamując tragicznie ręce.

W miejsce odpowiedzi, paniuszka wychyliła się na boczna ścieżkę około sztachet i niedługo szukając zwrokiem, dostrzegła zbliżającą się kompanję. I pani Trzcinińska zobaczyła córkę, a na giest jej, wskazujący zlekka wejście do ogrodu, odpowiedziała zdala uśmiechem i skinieniem głowy.

Uzyskawszy to nieme przyzwolenie, ruszyli znów naprzód, tym razem w milczeniu, cisnący się bowiem u wejścia tłum rozdzielił ich na chwilę.

W ogrodzie, pełnym rozlicznych krętych ścieżek, trudniej też już było liczyć na spotkanie z pozostałą w tyle kompanją. Mania więc, wszedłszy w pierwszą aleję, zaproponowała, aby zaczekać na wszystkich.

— Zaczekajmy! — zgodził się Marczewski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bm. Nie znaleziono przy nim żadnych listów wyjaśniających krok rozpaczliwy.

Szajka złodziei. *Gazeta Rzeszowska* donosi: W ubiegłym tygodniu udało się żandarmerji rzeszowskiej wraz z urzędem gminnym w Ruskiej wsi wykryć przywódcę szajki złodziejskiej niejakiego Józefa Tonderę, który wraz ze swymi towarzyszami z powodzeniem okradł od dłuższego czasu magazyny i wagony tutejszej stacji kolejowej. Po odebraniu u Tonderę znacznego zapasu skór, trąki, ryżu itp. odstawiono go wraz ze współnikami do tutejszego sądu.

Błyskawice i grzmoty. *Pogoń tarnowska* donosi: Niezwykła burza szalała w nocy na 13. bm. w Tarnowie i okolicy. Już cały piątek był zimny, deszczowy i wietrzny, kłopot polnocy jednakże wzrosło napięcie atmosfery do tego stopnia, że jasne smugi błyskawic szły w zawody z silnymi grzmotami i piorunami, z których jeden uderzył w stodołę w Gumniśkach, nie zrządziwszy na szczęście żadnej szkody.

Ks. Adam Słotwiński, b. rektor Pijarów w Krakowie, któremu w r. 1888 urzędownie odebrano zawiaństwo zakonu i majątku, wydał obecnie list oświadczający do komisarzy rządowych i konsystorjalnych z wezwaniem, aby mu wydali przyrządzone wówczas absolutorjum. W liście tym czytamy: „Publicznie zwracam się niniejszem do pp. Henr. Linka, Miecz. Komarnickiego i ks. Tefila Midowicza, w których ręce *podwojony dobrze majątek Zgromadzenia* złożyłem i proszę o wydanie mi absolutorjum i kopji protokołu, sporządzonego 2. maja 1888., a tem samem, abym został usprawiedliwiony wobec wierzycieli i rodziców konwiktorów, do których liście indywidua, pokatne listy sine scitu superioris z datą 17. stycznia 1888 rozsyłały, aby pieniądze na moje ręce nie przysyłali. Oświadczam przyjaciółom moim a wierzycielom Zgromadzenia, że nie było z mej strony zamiaru i złej woli wyzyskiwanie ich mienia. Budowa kollegium, folwarku i kościoła była skończona, a więc przy pomocy Bożej, przy pracy, energii i pilności młodych Pijarów wypłaciłbym wam grosz, jakicie mi powierzyli. Macie zupełne prawo rościć swoje pretensje do komisji odbiorczej a szczególnie do ks. Midowicza, a nie do mnie, dziś zwykłego tylko zakonnika. Oświadczam natomiast stronom interesowanym, że ta komisja urzędowa nie dała także stanowczej decyzji *co do moich własnych pieniędzy*, włożonych na potrzeby rozwijających się Domu i moich sumiennych, skromnych żądań od Zgromadzenia a zawartych w protokołach odbiorczych i dziś zostają w nader przykrem położeniu i nie mogę wypłacać należności nawet tych, do których zobowiązałem się, gdyż samowolnie moja pensja (westiarz) miesięczną zmniejszono mi aż do minimum.

Ilustrując zarządzenia delegata biskupiego pisze ks. Słotwiński: Ks. Midowicz pomimo mego ustnego i piśmiennego protestu sprzedał bez wiedzy legalnej władzy pijarskiej z wielką krzywdą dla Pijarów parę koni bułanków, zdanych do pluga i do powozu, wartości 350 zł., powóz wartości 350 zł. dwa wozy gospodarskie kute, wartości po 50 zł. sztuka, bryczkę węgierską na rysorach żelaznych wartości 150 zł., szory i wszelkie zaprzęgi, dwa koce, 3 siodła, wszystkie wymienione pozycje za sumę bagatelną 420 zł. ryczałtowo, nadto 35 kóp siana po 30 ct. kopa, 15 sztuk trzody przeszło 2 letniej po 5 zł. za sztukę, rozliczne narzędzia i sprzęty gospodarskie za 1 zł. 50 ct. Tutej zwracam uwagę ks. Chromeckiego (teraźniejszego rektora Pijarów), aby oszczędzał i pomnażał inwentarze a nie zmniejszał, a szczególnie muzeum ornitologicznego w którym znajdują się drogie okazy. Hr. Branicki z Warszawy wobec nestora Wagi i p. Taczanowskiego wycieczył mi złotem dwa tysiące pięćset franków, za 3 okazy ptaków rzadkich nie znajdujących się w jego muzeum i obiecał do tego 3 wielkie paki ptaków i zwierząt wyciecznych dodać, czego świadkiem jest ks. Wawrzyniec Cent, pracujący przy mnie i na jego zwrot cenie uwagi, że bym się nie pozbywał takich rzadkich okazów, ze wstydem i pokorą odesłałem powyższą sumę hrabiemu Branickiemu, mieszkającemu na Szlaku, a nestor Waga rzekł: Rektorze nie daj dotykać się profanum tych drogocennych zbiorów, bo nie wiedzą czego się dotykają!

Archeologiczny zjazd rosyjski odbyć się ma w r. 1893 w Wilnie. Organizacją zjazdu zajmie się głównie pani Uwarow, jako prezes, od śmierci swego męża, carskiego towarzystwa archeologicznego w Moskwie. W Wilnie istnieje tylko wydział wykonawczy tegoż, pod przewodnictwem A. Tyratowa, zajmujący się lokalnymi czynnościami przygotowawczymi do dziewiątego zjazdu. W skład wydziału wileńskiego wchodzi sami tylko Rosjanie, prawie wyłącznie figury ze sfer kościelno prawosławnych lub rządowych, a jeżeli ktoś się znajdzie w jego składzie z poza tych sfer, to chyba taki pan Płaszczanski, były redaktor moskalofilskiego

Słowa we Lwowie, a obecnie współpracownik *Wileńskiego Wiestnika*. Miejscowym organizatorem zjazdu archeologicznego wileńskiego chodzi przedewszystkiem o to, aby mu nadać charakter czysto rosyjski, dla tego nie powołano w skład wydziału ani jednego Polaka. Ponieważ jednak bez zbiorów archeologicznych, znajdujących się w posiadaniu Polaków, obejść się nie można, przeto postanowiono na jednem z posiedzeń prosić marszałka gubernialnego wileńskiego, hr. A. Platera i grodzieńskiego, J. Ursyna Niemcewicza, o nadesłanie takowych na wystawę archeologiczną, która odbędzie się w Wilnie równocześnie ze zjazdem.

Z niedoli nauczycielskiej. Otrzymałszy pismo następujące z Tarnowa: Na początku br. szkolnego przybył do tutejszego gimnazjum dr. Jul. M. jako profesor filologii. W krótkim czasie pozyskał on sobie miłość młodzieży, szczególnie z klas niższych. Zapadał często na zdrowiu, a przed miesiącem stan jego tak się pogorszył, że musiał zaprzestać pełnienia swych obowiązków nauczycielskich. Miejsce jego zajął też niedawno do Tarnowa przeniesiony p. Szalański, a tamtemu biedakowi zamknięto pensję! Chorobą złożony nie mając innych środków do życia kuruje się nieszczęśliwy — głodem. P. M. ma tu opinię człowieka wysoko wykształconego. Doktoryzował się we Wiedniu a przed objęciem posady nauczycielskiej był guwernerem ks. Liechtensteina. Do Tarnowa przeniesiono go z Nowego Sącza. Oto jedna z świeżych zachęt do poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu.

Składki. Dla rodziny stolarza przy ul. Korytniej (I. Garmody) złożyli u nas p. Poradowski 2 złr., N. N. 2 złr. Tenże dla djetaryusza Romualda O. 1 złr.

Niżsi urzędnicy kolejowi. Z Kołomyi donoszą nam, że temi dniami zda sprawę kolegom z misji do Wiednia p. Kubala, który (a nie Gruszecki) był ich delegatem w sprawie polepszenia bytu i stanowiska niższych urzędników.

Odnaczenie. Rodaczka nasza, pani Walerja z Pilczyńskich Wardzyńska, ukończywszy przed paru laty studia lekarskie, poświęciła się specjalnie chorobom dziecięcym. Obecnie w tym kierunku napisała rozprawę o higienie niemowląt. Praca ta, przedstawiona na konkursie wydziału lekarskiego w Strassburgu, została odznaczona złotym medalem.

Polacy w Ameryce. Jedno ze stowarzyszeń polskich w Chicago odniosło się do p. Niedzielskiego, artysty-dekoratora krakowskiego teatru z prośbą o nadesłanie kilku szkiców z polskich okolic i tutejszokrajowych chat włościańskich, oraz o wdoki Wawelu. Szkice te posłużą za wzór na dekoracje do teatru polskiego w Chicago. Podobną prośbę miało rzeczony towarzystwo przesłać także i dyrekcji teatrów warszawskich o szkice lub fotografie z oper „Halka“ i „Straszny dwór“.

Z Tow. rybackiego w Krakowie. W miesiącu lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisana miarę. Rybak, złowiwszy ryby nie mające przepisanej miary, obowiązany jest pod własną odpowiedzialnością natychmiast z zachowaniem potrzebnej ostrożności takowe napowrót puścić do wody. Na rok bieżący przysposobiono 690.000 ikry lososia, która celem wychowania narybku do wylęgarni już rozesyłana została.

W szkole lesniczych w Bolechowie wykładaną będzie systematycznie nauka rybactwa; również założono tamże wylęgarnie, a Towarzystwo rybackie przesłało w darze 10.000 ikry lososia bałtyckiego, zaś zakład rybi hr. Andrzeja Potockiego w Różnie 7.000 ikry pstrąga.

Oddział przemyski galic. Towarzystwa gospodarskiego zamierza otworzyć sekcję rybacką i założyć wylęgarnie, a rada powiatowa gorlicka przystąpi z końcem rb. do zarybiania potoków górskich, usiłowania te popiera gorąco Towarzystwo rybackie.

D. 24. zm. odbył wydział Tow. rybackiego swe posiedzenie i uchwalił: wyznaczyć dwie nagrody po 2 dukaty i dwie po 1 dukacie w połowie dla wschodniej, w połowie dla zachodniej Galicji dla włościan, którzy do 1. lipca 1893 r. na własnych gruntach dobre gospodarstwo rybne prowadzić będą. Rozpocząć czynności wstępne do postawienia pomnika śp. prof. Nowickiemu. Rozesłać memorjał do magistratów miejskich w Galicji z prośbą o ścisłe przestrzeganie przepisów ustawy rybackiej i nadsyłanie dat, odnoszących się do przemysłu rybnego.

Za spokój ofiar poległych i pomordowanych 19. i 20. lutego 1846 r. w powiecie dąbrowskim odbędzie się w kościele parafialnym w Oleśnie 20. bm. nabożeństwo żałobne.

Zmarli. We Lwowie Leon Krynicki adjunkt sądowy w 40 r. i Frydolin Nahlik rewident skarb. dyrekcji w 57 r. życia.

W Tarnowie Józef Nowak, kapelmistrz miejscowej straży ochotn. pożarnej przeżywszy lat 40.

W Łańcucie Zofia Wilkonka, przeżywszy lat 113. Do ostatniej chwili, mimo niezwykle sędziwego wieku, sama zajmowała się gospodarstwem domowym.

W Brzozdowcach Jan Pollo emeryt. lustrator Rady pow. przeżywszy lat 69.

Mrozy w Rosji. W *Saratowskim Dzienniku* czytamy: „Dzisiaj (5. lutego) mieliśmy na placu w południe 37°, o godz. 6 rano 45°, około budynków w południe 35°, a o godz. 6. wieczorem 42° mrozu. Na polach za miastem, lub w miejskim ogrodzie nie widać ani jednego ptaka; wszystkie wymarły. A ludzi, którzy pomarli, zliczyć nawet niepodobna“.

Losy wystawy praskiej. Przy ciągnięciu odbytem 12. bm. w Pradze padła główna wygrana w wartości 100.000 na s. 5304 nr. 55, druga wygr. wartości 5000 zł. padła na s. 1045 nr. 99, trzecia wygrana 2000 zł. padła na s. 1667 nr. 96, czwarta wygrana wartości 1000 zł. padła na s. 124 nr. 92, piąta i szóstą wygrana wartości 500 zł. padła na s. 1609 nr. 98 i s. 3135 nr. 83. Pięć wygranych po 200 zł. padło na s. 2407 nr. 10, s. 4481 nr. 37, s. 3992 nr. 45, s. 3403 nr. 99, s. 5150 nr. 69. Dziesięć wygranych po 100 zł. padło na s. 7773 nr. 1, s. 6461 nr. 60, s. 7662 nr. 14, s. 242 nr. 30, s. 2762 nr. 26, s. 6347 nr. 79, s. 1524 nr. 67, s. s. 249 nr. 36, s. 5499 nr. nr. 39, s. 2985 nr. 9. Dwadzieścia wygranych po 50 zł. padło na s. 7911 nr. 6, s. 5814 nr. 79, s. 2984 nr. 53, a. 5172 nr. 16, s. 272 nr. 8, s. 3626 nr. 87, s. 1001 nr. 8, s. 1011 nr. 31, s. 5969 nr. 100, s. 3935 nr. 87, s. 4050 nr. 7, s. 2137 nr. 72, s. 5221 nr. 76, s. 1784 nr. 77, s. 1384 nr. 49, s. 2560 nr. 42, s. 6690 nr. 35, s. 2362 nr. 30, s. 1388 nr. 91, s. 7738 nr. 70. Dalsze wygrane obejmują 50 trafnych po 20 zł., 200 trafnych po 10 zł. i 2000 trafnych po 5 zł.

Ponieważ spisu całego podać nie możemy, składamy w administracji *Kurjera Lwowskiego* kompletną listę wygranych do przejrzenia a prenumeratorów naszych na prowincji po podaniu nam serji i numeru losu (wystawy praskiej) zawiadomimy czy i jaki przedmiot padł na ich los.

Wygrane są do odebrania od 15. lutego do 31. marca br. w gmachu administracyjnym wystawy krajowej w Pradze.

Z Kijowa donoszą: „Jenerał gubernator kijowski wydał w tych dniach rozporządzenie, zakazujące najsurowiej fałszowania zboża, co przybrało ostatnimi czasy ogromne rozmiary w całej Rosji. Oczywiście, że rozporządzenie to nie odnosi się u nas do producentów, to jest do właścicieli ziemskich większych i mniejszych, lecz do kupców i przekupców zbożowych. Nasi wielki właściciele dokładają przy czyszczeniu zboża wszelkich starań i sprzedają tylko dwa gatunki lepiej oczyszczonego, pozostawiając trzeci, zaśmiecony, na potrzeby domowe. Tymczasem z bolem muszą patrzeć na to, co z tem zbożem wyrabają później handlarze żydowscy. Rozporządzenie jenerał-gubernatora kijowskiego powitać zatem należy, jako pierwszy pożądany krok do poprawienia opinii naszego handlu zbożowego, co wyjdzie tylko na korzyść naszej produkcji zbożowej“.

Na Wołyniu, w pobliżu Żytomierza, miał się zdarzyć podług relacji *Czasu* następujący wypadek: Do pewnego proboszcza przybyła stara kobieta, prosząc, by ją przyjął za kucharkę. Umówiwszy się, wręczyła przy świadkach kilkaset rubli do schowania, mówiąc, że część tej sumy odziedziczyła po krewnych, a część zaoszczędziła z kilkunastoletniej służby. Wkrótce o nowej kucharce zaczęły krążyć wieści, że okradła pewnego obywatela, u którego dawniej służyła. Ksiądz pieniądze jej oddał i wydal ją. Że pieniądze rzeczywiście zostały jej oddane, były liczne dowody. Mimo to po aresztowaniu kucharki ksiądz wytoczono proces o przywłaszczenie skradzionych pieniędzy, przyczem obrońca kucharki namówił ją, by nieprzynawiała się w sądzie, że ksiądz pieniądze jej zwrócił. Podczas sprawy zebrała się nader liczna publiczność, śledząc z gorączkowym zajęciem przebieg procesu. Prokurator wygłosił mowę, w której dał do zrozumienia, że proboszcz, prócz przywłaszczenia skradzionych pieniędzy, miał romans z kucharką. Publiczność, spojrzawszy na wyzółkę i bezzębną babę, wybuchnęła śmiechem homerycznym, co tak zmieszalo prokuratora, że filipikę swą przerwał w połowie. Świadków, mogących świadczyć o zwróceniu pieniędzy, usunięto pod pretekstem, że są katolikami. Sędziami przysięgłymi — usunawszy też katolików — wybrano samych prawosławnych chłopów. Mimo to wydali oni werdykt aniewinniający księdza.

Z Petersburga. „Projekt instytutu lekarskiego dla kobiet, czytany na jednym z ostatnich posiedzeń

radę stanu przyjęto wszystkimi niemal głosami przeciw jednemu. Przy instytucie ma być otwarty internat. Fundusze na pierwotną organizację instytutu już się znajdują.“

W sferach rządowych poruszono kwestję polepszenia bytu włościan bezrolnych. Odpowiednie dane zebrano za pośrednictwem gubernatora i władz administracyjnych.

Głód w Rosji. Z Petersburga donoszą 12. bm., że z udziałem Kabata, który powrócił z delegacji, utworzy się ma specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ziemstw i innych instytucji, dla nabycia zapasów zboża, jakie pozostaną w ziemstwach po zaspokojeniu potrzeb miejscowych.

Z gubernji samarskiej wystanych będzie do 5000 włościan do robót przy budowie szosy z Noworosyjska do Suchumu.

Ekspedycja Dybowskiego. Z Bangi, nad rzeką Ubangi, otrzymał sekretariat kolonji w Paryżu wieści o ekspedycji Dybowskiego, który w dniu 20. września wyruszył z Brazzaville na poszukiwanie zaginionej ekspedycji Crampel'a. Wieści, datowane z 27. grudnia rz., głoszą, że Dybowski, złączony pod swą komendą oddziały niedobitków Crampel'a pod wodzą Bru nache'a i Nebout'a, ujrzał się na czele 9 białych, 70 strzelców senegalskich i 160 tragarzy, z którymi skierował się na północ, ku El-Kouti. Ekspedycja powiodła się szczęśliwie: znaleziono miejsce, gdzie zamordowany został Crampel, według wskazówek niedobitków schwytano nawet podobno jednego z morderców i ukarano śmiercią, przywieziono do Bangi zwłoki inżyniera Lauzière'a, towarzysza Crampel'a, wreszcie zawarto po drodze w imieniu Francji wiele przymierzy handlowych.

Na influencę zachorował w Berlinie bawiący tam humorysta amerykański Mark Twain.

Schronisko dla suchotników. We Wiedniu zawiązało się stowarzyszenie celem założenia schroniska dla suchotników. Baron Albert Rotschild dał na ten cel 100.000 zł., co umożliwi zapewne wkrótce przystąpienie do wykonania planu.

Chrystyan Stefan, zasłużony pisarz i działacz polityczny czeski, zmarł w Hradcu Królowej w 72 r. życia. Urodzony w Jiczynie, od wczesnych lat zajmował się literaturą i studjowaniem obcych języków i już jako młody człowiek pisywał do czasopisma *Pszczola czeska*. Za przykładem Ammerlinga założył w r. 1845 na Smichowie szkołę niedzielną, w której miewał wykłady o fizyce, geografji, historii itd. W r. 1848 wziął udział w ruchu ówczesnym i jako współpracownik *Nowin wieczornych*, był zwolennikiem kierunku radykalnego, który pod przewodnictwem Sładkowskiego stawał w szorstkiej opozycji przeciwko Karolowi Havliczkowi. Gdy uwięziono Karola Sabinę, Stefan czas jakiś regadował *Nowiny wieczorne*. Gdy w r. 1849 zaprowadzono katedry języka czeskiego po gimnazjach, Stefan został suplentem w Pradze, a w r. 1851 profesorem w Hradcu Królowej. Profesurę tę stracił w r. 1867, gdy podpisał protest posłów krajowych, odłaj więc zajmował się nauczaniem prywatnym, piastując ciągle mandat do sejmku krajowego. Gdy miasto Hradec założyło szkołę żeńską, dyrektorstwo powierzono Stefanowi, nadto powierzono mu pisanie „Pamiętek miejskich“. Okrom wielu artykułów, prac pedagogicznych, Stefan dał literaturze czeskiej wyborny przekład „Don-Kiszota“, z oryginału hiszpańskiego dokonany.

Pożar w Łodzi. W tych dniach wybuchł pożar w fabryce wyrobów kamgarnowych Wienera, mieszczącej się w domu należącym do Zimmermana w Łodzi. Fabrykę ogień zniszczył doszczętnie. W jednym z jej oddziałów mieściło się 70 warsztatów tkackich. Wysiłkom ochotniczych straży ogniowych zawdzięczać należy umiejscowienie pożaru. Straty, wyrządzone przez ogień, wynoszą 150.000 rs. 180 robotników pozostało bez zajęcia.

Letargiczny sen. Na Szmulowiznie pod Warszawą przy ulicy Radzymińskiej, 17-letnia Antonina Brzęczkowska, córka robotnika kolejowego, jest dotknięta od paru lat już chorobliwą śpiączką. Na Brzęczkowską przychodzą formalne ataki. Ostatni skończył się niedawno i dziewczyna zasnawszy w dniu 23. grudnia, w przeddzień wigilji Bożego narodzenia, pozostała w stanie letargicznym do 11. stycznia. Po każdym takim paroksyzmie, Brzęczkowska opada z sił, do których dopiero po paru tygodniach przychodzi. Ogładało już chorą kilku lekarzy, a w czasie ostatniego ataku śpiączki, żywno ją wpuszczaniem do ust mleka i ekstraktu mięsnego.

W Gracu zdefraudował urzędnik banku eskontowego, Ernest Bannert, 136.355 zł.

Sprawiedliwy wyrok. W Minneapolis w Stanach Zjednoczonych, dyrektor opery, Cooklins, pozwany został do sądu przez jednego z widzów. Cała rzecz w tem, iż widz ów, zapłaciwszy w kasie za miejsce moneta brzęcząca i kurs w kraju mająca, nie a nic z krzesła swego nie widział, gdyż dwie damy, siedzące przed nim w olbrzymich kapeluszach, zwanych „Gainsborough“, zakrywały mu całą scenę. Widz parlamentował, prosił o zdjęcie kapeluszy, wreszcie wezwawszy dwóch woźnych na świadków swej niedoli, wyszedł z teatru i zwrócił się do sądu. Ten ostatni, rozpatrzywszy sprawę, skazał p. Cooklins'a, na zwrot pobranych za bilet pieniędzy i kosztu sądowe, wychodząc z zasady, iż dyrektor teatru, gdy bierze pieniądze za bilet, powinien się starać, aby widzowie z tychże biletów korzystać mogli przez cały czas przedstawienia.

Strzał w teatrze. W Bęcskerk na Węgrzech zdarzył się rzadki wypadek: podczas operetki „Don Cesar“ inspicjent, dając za kulisami strzał z pistoletu, silnym ładunkiem prochu odstrzelił sobie dwa palce. Aktorowie na scenie, alysząc krzyk, stracili przytomność, publiczność się przeraziła, spektaklu nie dokonczono.

Ściąganie podatków. Deputacja Rady m. Lwowa, w niedzielę dopiero była u namiestnika i prezydenta dyrekcji skarbu Korytowskiego w sprawie cofnięcia zarządzenia, by radca dyrekcji skarbowej p. Fritz dzierżył biuro egzekucyjne magistratu lwowskiego i zbyt energicznie ścigał zaległości podatkowe. Deputacja wykazała, że gdy w r. 1886 zaległość podatków wynosiła nominalnie około półtora miliona zł., obecnie nominalnie wynosi około 800 tysięcy zł., dalej, że gdy zwyczajnie rząd zwracał magistratowi tytułem egzekucji pobranych kwotę 7 do 8 tysięcy, to w r. 1890 z tytułu tego zwrócił 12.000 zł., a w pierwszym półroczu 1891 kwotę 7.500 zł. Namiestnik w odpowiedzi prosił, by zarządzenia tego nie łączono z powołaniem p. Korytowskiego na naczelnika dyrekcji skarbu, jakoteż zapewnił, że chociaż nie może na razie cofnąć p. Fritza z magistratu, to jednakowoż zarządzi wszelkie ułatwienia możliwe i w sprawie tej porozumie się z p. Korytowskim. Ten również dał deputacji do zrozumienia, że poczynienie ulg możliwych w ściąganiu zaległości podatkowych, leży mu na sercu.

Prezentę na gk. probostwo w Grochowcach otrzymał ks. Jul. Kulmatycki, a na Litynię ks. Włodz. Chylak. Obie parafje należą do diecezji przemyskiej.

Izba handlowo przemysłowa uchwaliła wczoraj jednogłośnie nie przyjąć rezygnacji p. Karola Kiselki z prezydentury.

Do rady kolejowej wybrano p. Karola Szayera, a na zastępcę Świsterskiego. Jeden i drugi rozumie się na sprawach kolejowych o tyle, ó ile czasem jeździli kolejami.

W sprawie oddania sprzedaży soli Towarzystwu handlowemu objawiła się wielka opozycja nie tylko ze strony żydów-handlarzy. Przeciwnie ustalilo się przekonanie, że nie należy w monopolu rządowym tworzyć monopolu drugiego, spekulackiego, ale dążyć do tego, aby handel solą był zastrzeżony władzom autonomicznym, ewentualnie krajowi. Celem zaopiniowania tej sprawy przekazano rzecz sekcji handlowej, która we czwartek ma zdać relację.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj 15. bm. o g. 4. po południu odbył się w kościele O. O. Bernardynów ślub Dr. Karola Heurteux, kandydata advokatury, z panną Halną Święciacką.

Kronika policyjna. Antoniego Rybkę aresztowano za sprzeniewierzenie kwoty 10 złr. i 3 prześcieradeł na szkodę Filipiny L.

Walenty Witkowski aresztowany został wczoraj za kradzież belki, długości 8 metrów, którą wyciągnął z dachu cegelni Scheinera. Dach wskutek wyciągnięcia tej belki runął i wyrządzoną została szkoda wartości 100 złr.

Rzeźba Tadeusza Barączka, skradziona w niedzielę z wystawy sztuk pięknych, została już odszukana.

Ajent pol. Pacana aresztował wczoraj dwóch znanych złodziei Szczepana Benio i Józefa Kirscha, za kradzież kieszonek.

Reforma co się zowie. *Wiener Ztg.* donosi: Postanowieniem z 22. stycznia br. liczba kancelistów sądów powiatowych we wschodniej Galicji została powiększoną z 124 na 125, a liczba woźnych tychże sądów z 135 na 136, a to celem systemizowania posady trzeciego kancelisty i trzeciego woźnego przy sądzie powiatowym w Podgórzu.

Wiadomość tę powtarzamy z urzędowej *Gas. Lwow.*, która Podgórze zalicza widocznie już do „wschodniej“ Galicji.

Z Czerniowic donosi tamtejsza *Gaz. Polska*: Komitet balu polskiego urządził po balu wystawę sal balowych przy dźwiękach orkiestry wojskowej i elektrycznym oświetleniu. Wystawa trwała przez 3 1/2 godziny, a o zainteresowaniu się publiczności świadczy wymownie fakt, że w tych paru godzinach odwiedziło salę 1400 osób za opłatą wstępu nie wliczając wielu, którzy mieli wstęp wolny. Opłata wynosiła 30 ct. od osoby, dochód zaś — po strąceniu kosztów — komitet przeznaczył na fundusz ubogich miasta Czerniowic. Przy tej sposobności publiczność zakupiła na wystawie obrazów kilka utworów polskich artystów, a to Popiela (6 obrazów) i Kossaka. Malarzowi Tad. Popielowi komitet balu polskiego, pod przewodnictwem prezesa br. Jana Kapri, wręczył srebrny puchar, jako upominek za nadzwyczajne trudy, których nie szczydził około dekoracji sali. Puchar ma napis: „Tadeuszowi Sulimie Popielowi — wdzięczni rodacy na kresach.“ Br. Kapri, oddając puchar, wypowiedział imieniem komitetu serdeczne słowa głębokiej wdzięczności i czci, jaką sobie szlachetny artysta zaskarbił u kresowej braci. Komitet zakupił również dwa obrazy Popiela i ofiarował je Czytelni polskiej w Czerniowcach. Na cześć delegatów lwowskiego Koła literackiego, artystów Styki i Popiela, oraz, celem uczczenia galicyjskich rodaków przybyłych na bal polski, komitet balowy dał bankiet we czwartek wieczorem w sali hotelu centralnego. Wzięło w nim udział 76 osób.

Z Uniwersytetu. Eug. Petraszewicz, rodem z Buska, w Galicji, kandydat adwokacki, otrzymał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

P. Stefan Cegielski, poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, oraz wiceprezes Koła polskiego w Berlinie, bawi we Lwowie wraz ze swoją małżonką.

Na tutejszej wystawie sztuk pięknych skradziono w niedzielę po połud. rzeźbę z brązu, przedstawiającą tygrysięc, dłuta artysty-rzeźbiarza p. Tadeusza Baracza, wartości 150 złr.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Ruch na kolei Lwów-Belzec został podjęty na nowo.

Pociągi kolejowe z Czerniowic i z Ławocznego, doznały w sobotę opóźnienia w skutek silnej zamieci śnieżnej.

Rada Duniewicz Edmund, powołany został z sądu karnego do sądu cywilnego we Lwowie.

Sejmowi, zbierającemu się 3. marca, ma rząd przedłożyć ustawę łowiecką.

Stypendja. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendja z funduszu naukowego, przeznaczone dla młodzieży ruskiej, po 105 zł. słuchaczom filozofii: Andr. Aliśkiewiczowi z IV roku i Włodz. Dykiemu z III. roku; tudzież słuchaczom prawa: Włodz. Kulczykiemu z I roku, Stan. Kaz. Ilnickiemu z IV roku i Dyon. Hlebowickiemu z III roku we Lwowie.

Stypendja przeznaczone dla medyków po 210 zł. rozdano Stan. Fibichowi i Walerjanowi Wacl. Kowenickiemu, słuchaczom III roku wydz. lekarskiego w Krakowie.

Czwarty batalion 58. pp. załogujący w Kołomyi, po przeniesieniu pierwszych 3 batalionów tego pułku do Lwowa, stacjonować będzie w Stanisławowie.

Wyrok w warszawskiego sądu okręgowego, stały mieszkaniec Warszawy, Aleksander Nirnstein, ur. w r. 1844, za samowolny pobyt za granicą został skazany na pozbawienie praw stanu i wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 15. lutego. Rada państwa stanowczo zamknięta zostanie 20. bm. Sejmy zwołane zostaną na 3. marca.

W Izbie deputowanych wniósł rząd przedłożenie co do zniesienia cła na zboże, pochodzące z Serbji.

Exner interpelował co do przyspieszenia budowy wiedeńskich, poczem nastąpiła dyskusja nad ustawą o wynagrodzeniu niewinnie zasądzonych.

Projekt reformy podatków przedłożony zostanie Radzie państwa zapewne jeszcze na tej sesji.

Wedle *Conserv. Corr.*, rząd na jednym z najbliższych posiedzeń Izby deputowanych zażąda kredytu na dodatki drożyniane dla urzędników i slug.

Wenecja 15. lutego. Oficjalna *Gazetta di Venezia* dowiaduje się, że wybór generała zakonu OO. Jezuitów nie odbędzie się we Włoszech, lecz na terytorjum austriackim.

Sofja 15. lutego. Stan zdrowia Stambułowa jest już zupełnie zadawalający. Lekarze pozwolili mu wstawać na kilka godzin z łóżka.

Berlin 15. lutego. Zdaje się być pewnem, iż w ciągu rozpoczynających się dzisiaj w parlamencie niemieckim obrad nad budżetem wojskowym, będzie poruszona obszernie głośna sprawa znęcania się nad szeregowcami, niemniej reforma wojskowej procedury karnej. Narodowo-liberalni wspólnie z wolnomyślnymi uchwalili wnieść rezolucję, domagającą się lepszego obchodzenia się z żołnierzami.

D. 18. bm. odbędzie się w Królewcu zjazd superintendentów, celem obradowania nad zarządzeniami dla położenia tamy szerzeniu się w kościele protestanckim sekciarstwa, które ujawnia się szczególnie w Prusach wschodnich.

Kilka osób chorych na raka wystosowało do profesora wiedeńskiego dra Billrotha zapytanie, czy mają poddać się kuracji wedle metody profesora uniwersytetu krakowskiego dra Adamkiewicza Billroth odpowiedział, że dotychczas nie zdarzyło mu się spotkać ani jednego pacjenta wyleczonego tą metodą.

London 15. lutego. Do *Timesa* donoszą z Kairu: Władze egipskie rozwiązały założoną przez niejakiego Friedmanna na wschodnim wybrzeżu zatoki Akaba kolonję żydowską. Friedmanna wydano.

Wiedeń 16. lutego. Hrabinę Elżbietę Potocką mianowano damą pałacową cesarzowej. Wiceprezydent wyż. sądu kraj. w Krakowie F. Madejewski, otrzymał krzyż komturek orderu Franciszka Józefa, a radca namiestnictwa Leopold Schabel order korony żelaznej. Z okazji spensjonowania otrzymali dyrektorowie kolei Karola Ludwika Ostheim i Wacław Sładkowski tytuł hofratów

Wiedeń 16. lutego. (Z Rady państwa). Na początku wczorajszego posiedzenia urgowali dep. Eim i tow. o nowelę dotyczącą zabezpieczenia od wypadków i w razie choroby, ażeby zapobiedz oszukiwaniom machinacjom pracodawców z robotnikami. Po odpowiedziach na kilka interpelacyj ze strony Taaffego uchwalono jednogłośnie domagać się od rządu, ażeby przedłożył Izbie zarówno akta śledcze sądowe, jak i akta Izby giełdowej w sprawie znanej paniki giełdowej.

Następnie referował dep. Jacques o uchwałach Izby panów dotyczących ustawy o odszkodowaniu niewinnie skazanych. Mówca wspominał, że na wzór austriacki zajmują się podobnymi projektami także parlamenta niemiecki i francuski. Obecny projekt posiada dwa wielkie braki, trzeba go atoli przyjąć bez zmian, ażeby ustawa weszła nareszcie w życie.

Minister Schoenborn, polemizując z Jacquesem, powiedział, że szorstkości ustawy łagodźć będzie łaska cesarska.

Przemawiał jeszcze Piniński za ustawą, poczem projekt przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Przyjęto następnie bez debaty referat Wolfa w sprawie przydzielenia dodatków propinacyjnych poszczególnym powiatom. Za Lwowem żaden głos się nie odezwał.

Następnie reficjonowano bez dyskusji wybór dep. Wagnera na Czerniowce i Jedrzejewicza na Rzeszów, poczem zajęto się drugim czytaniem ustawy o budowie kolei Stanisławów-Woronianka. Zwalczal ustawę dep. Vaszaty, podnosząc bierny stan finansów galicyjskich; czyniąc przy tej sposobności wycieczki na pole polityki zagranicznej, żądał Vaszaty sojuszu z Rosją, a w dalszym ciągu twierdził, że tylko dla Wiednia i Galicji buduje się koleje luksusowe, gdy dla Czech nie się absolutnie nie czyni. Ustawę zwalczał także Błażek, tylko więcej trzymał się rzeczy. Wywody ich zbijał Szczepanowski, poczem ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. W końcu posiedzenia zakomunikował wśród oklasków Izby minister Steinbach, że w najbliższych dniach przedłoży projekt ustawy o zreformowaniu podatków bezpośrednich. Następne posiedzenie w środe.

Słychać, że dep. Czecz został mianowany radcą dworu w ministerstwie rolnictwa.

Giełda zbożowa: pszenica jara 10.65, żyto jare 10.22, owies jary 6.50.

Targ na bydło. Wczorajszy spęd: 4036 wołów, wśród tych z Galicji 287. Placono 52—66.

Giełda: Kredyty 306.12, renta majowa 94.60, węg. renta złota 107.70.

Pertraktacje o traktaty handlowe pomiędzy Austrią a Stanami zjednoczonymi na podstawie wzajemności biorą korzystny obrót i kończą się zapewne około 15. marca.

„Wiedeński Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność handlarza Pollaka w Czerniowcach.

Losowania. Przy wczorajszym ciągnięciu 3 proc. losów Bodenkredytu z r. 1880 padła wygrana 40 000 na s. 1688 nr. 44; druga wygrana (2000 zł.) na s. 1924 nr. 51.

Losy stanisławowskie: główna wygrana 9000 zł. padła na nr. 22 429, druga 600 zł. na nr. 9544; losy Józefowskie: główna wygrana 10.000 zł. na s. 5585, nr. 9.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej debatowano nad budowlami komunikacyjnymi w Wiedniu. Im. klubu Hohenwarta oświadczył baron Morsey, że głosować będzie tylko za tą częścią zakładów, które mają na oku interes państwowy, a nie jedynie interes lokalny Wiednia. Żądał on jako kompensaty budowy kanału, łączącego Dunaj z Odrą, i taniej soli dla bydła.

Młodoczesi głosować będą za budowlami, jeżeli podobne zakłady otrzymają także i stolice krajów koronnych.

Rutowski oświadczył, że Polacy są za projektem, potrzebnym jest atoli dokładne zbadanie tegoż.

Bacquehem oświadczył, że projekt ma głównie znaczenie państwowe. Dziś dalszy ciąg debaty.

Komisja karna uchwaliła złożyć w parlamencie oświadczenie ciągłości, ażeby załatwić prędko nową ustawę karną.

Słychać, że min. Steinbach już w środe przedłoży projekt reformy podatków bezpośrednich.

Praga 16. lutego. Staroczesi ogłosili komunikat dotyczący posiedzenia niedzielnego, na którym, jak wiadomo, uchwalono, mandatów nie składać. W komunikacie oświadczają, że z powodu wrogiego zachowania się Niemców wobec ludności i nieprzeprowadzenia tych punktów ugodowych, które są korzystne dla Czechów, obstarują Staroczesi obecnie za odroczeniem akcji ugodowej na czas nieograniczony.

O rezultacie tym został Taaffe natychmiast powiadomiony telegraficznie przez namiestnika, który wyjechał też do Wiednia, aby rząd poinformować o tej zmianie sytuacji.

Berlin 16. lutego. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu toczyła się żywa dyskusja w sprawie znęcania się nad żołnierzami. Caprivi przyznał, że w armji są także złodzieje, znęcaniu się nad żołnierzami winne są: brak religijnego wychowania i prasa liberalna. Bebel przytoczył cały szereg wypadków, gdzie się nad żołnierzami znęcano, przyczem przyszło do żywej utarczki pomiędzy nim a Caprivim oraz prawicą.

Listy z kraju.

Brzozów 10. lutego. (*Sprawy gminne.*) Wyczytawszy przed kilku dniami artykuł „W sprawie wody do picia“, traktujący o odpowiednich zarządzeniach Wydziału kraj. i władz politycznych, czuję się zniewolonym do napisania słów kilka o naszym mieście. Jak wiadomo, jest ono miastem powiatowem a więc zamieszkałem, oprócz mieszczan, także przez kilkanaście rodzin urzędniczych. Mimo tego stosunki zdrowotne są oplakane. Według zdania tutejszego lekarza powiatowego, z kilku studzien jakie się tu znajdują, tylko w jednej jest woda zdrowa, a mieszkańcy tutejsi zmuszeni są używać wody ze studzien, które ich zatrują i dlatego rok rocznie panują tu epidemie. W rb. mieliśmy przez kilka miesięcy ospę, wskutek czego władza polityczna zamknęła wszelkie targi i jarmarki. I cóż z tego wynikło? Oto jeden z tutejszych radnych żądał, by lekarza miejskiego, dr. medycyny, który o ile silnie starczy, ratuje i zapobiega słabościom często bezinteresownie, usunąć, podając za przyczynę, że wskutek jego doniesienia jarmarki zamknięto i że „jak ma kto ospę dostać, to dostanie i najlepiej spuścić się z tem na pana Boga.“

I pod innymi względami nie lepiej się dzieje. Mięso u nas drogie (44 ct. kilo) a nie do jedzenia, często nawet zepsute, czego najlepszym dowodem jest, że tutejszy notariusz Witkiewicz, zmuszony był mięso przez służącą przyniesioną, jako śmierdzące, oddać żandarmerji, która zarządziła odpowiednie dochodzenia. Oto wszystko rada gminna niedbała, a burmistrz Mar-

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Śniadania zimne i gorące
Piwo znakom. Pilzneńskie
Wina różnorodne i
Porter angielski musujący
poleca handel delikatesów
S. Wojciechowskiego
Lwów, Chorażczyzna 1. 6.

"HOTEL GARNI" pod "TRZEMA
KORONAMI"
L. 10. ulica Trybunańska we Lwowie,
poleca widne, elegancko urządzone
pokoje gościnne od 60 centów i
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-
sna restauracja w miejscu. Usługa
jak najstaranniejsza. 979

"Syrjusz". Skład najlepszych
gatunków kawy, Artura Kości-
ckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.
FOTOMINIATURY pastelowe
Stefana Grzywińskiego plac
Benedyktynki 1. 2. 550

Nafte krajową, gwarantując
jej najlepszą jakość i ustawą prze-
pisaną niezapalność wysłała na pro-
wincję we wtorki i soboty za prze-
kazem do każdej stacji kolejowej. Sprze-
daje kupującym nafte całemi beczka-
mi, zawierającymi około 180 litrów,
po znacznie niższej cenie. Cenników
dostarczam na żądanie franco. **Plotr**
**Miączyński, właściciel rafinerji na-
fty we Lwowie, Sykstuska 47.** 1340

**Najtansze źródło nabycia do-
brych towarów korzennych i wy-
robów młynarskich w handlu Albina**
Soleckiego we Lwowie ul. Wałowa
liczba 11. 934

Biuro wywiadowcze S. Satały ul.
**Halicka 1. 15. Lwów, poleca do-
borowe usługi.** 355

**Fortepian dobry tanio do sprze-
dania. Ulica Chorażczyzna 1. 12,**
drugie piętro od 1 — 2 godz. 378

**Dyktarjusz uzdolniony w ję-
zyku polskim i niemieckim**
obznajomiony z manipulacją admini-
stracyjną poszukuje zajęcia. Zgłosze-
nie pod adresem: „J. W.“ poste re-
stante, Lwów. Podzamcze.

Młoda mężatka wydoskonalona w
krawiectwie poszukuje
zajęcia w prywatnym domu na czas
dłuższy. Adres wskaże Administracja
Kurjera. 383

**Na wieczorek z tańcami pole-
ca się ochoczo grający pianista.**
Zamówienia przyjmuje z grzeczności
Dajewski zegarmistrz. Ulica Koper-
nika 1. 5.

**Litografowane skrypta „ra-
chunkowości ogólnej i**
handlowo-przemysłowej“ we-
dług wykładów na c. k. Uniwersyte-
cie we Lwowie są do nabycia u Bo-
lesława Sobieskiego (kraj. Dyre-
ktoru w Lwowie). Cena egzempla-
rza 2 złr. 50 ct. 369

**Subjekt handlowy do handlu apa-
ratów księgarskich pana Teodora**
**Stachewicza w Stanisławowie, otrzy-
ma dobrą posadę. Ruska mowa i pi-
mo koniecznie potrzebne** 3 33

**Skarb Siemakowicki poczta Zabto-
wów poszukuje ekonomia kawalera**
do samodzielnego zarządu folwarku o
100 morgach. 3 6

**Sprzedam p. realami 1000 sążni bu-
dowlanych Zielona 59.** 228

**Kasy nowe i używane poleca usj-
taniej Elmer, Halicka 25, główna**
trafika.

**Poszukuję w bliskości ogrodu bota-
nicznego od 1go kwietnia wzglę-
dnie mają mieszkania na 1 piętrze**
(w kamie nicy kilka lat zamieszkałej)
złożonego z 4 pokoi, przedpokoju i
przynależności. Ogródek bardzo po-
żądany. Zgłoszenia do administracji
„Kurjera“ pod literami X. Y 240

**Ogrodnik 39 lat, żonaty, bezdzie-
tny, posiadający nauki prakty-
czno teoretyczne we wszelkich gałęziach**
ogrodnictwa i pszczelnictwa ramko-
wego jako też, chlubne świadectwa
zasługi, poszukuje posady po wię-
kszym obszarach dworskich. Adres
pod literami J. B. w Kołomyi ulica
Garnarska w domu P. Orzechow-
skiego. 388

Nie ma nic zdrowszego!

Jak kieliszek naturalnej bez
żadnych domieszek

starej żytniej wódki
podnieca apetyt, ogrzewa
żołądek, wpływa pobudzająco
na trawienie.

Jest to wódka pierwszorzędnej
jakości, przewyższa bezwzględnie
Koniaki i Starki swoim
hygienicznym działaniem na
ustrój i usposobienie.

Jest to rzeczywiście wódka ku-
racyjna naturalna, którą su-
miennie mogą każdemu polecić.

Do nabycia w handlach:

we Lwowie Karola Ballabana,
w Krakowie J. Wentzla, w
Borszczowie B. Blumenthal,
w Brodach Witkowski i Spka.
w Chyrowie J. Strzelecki, w
Kolbuszowej F. Goldamer, w
Lutowiskach J. Penner, w Mo-
ściskach J. Reymański, w Na-
dwórnie J. Kisielewski, w Prze-
myślu M. Krug i E. Krug, w
Przeworsku S. Reymański, w
Podhajcach E. Adler, w Solo-
twinie R. Schaffer, w Sziget
Marmorosz (Węgry) A. Pusztaj,
w Żółtkwi J. Olczarezyk.

RESTAURACJA
do wynajęcia
od 1. maja 1892.

wraz z 3 pokojami na pomie-
szkanie w nowo wybudowanym
machu Towarzystwa muzycz.
im. Moniuszki w Stanisławowie
(teatrze) z wyłącznym prawem
na bufety wczasie bał, koncertów
przedstawień scenicznych itp.
razem z restauracją może być
pod pewnymi warunkami i kawia-
rnia teatralna wydzierżawiona.
Zgłoszenia wraz z ofertami
zaopatrzeniami w wadium, nale-
ży przysłać pod adresem: Wy-
dział Towarzystwa muzycz. im.
Moniuszki w Stanisławowie naj-
dalej do 1. marca 1892, gdzie
również zasięgnąć można bli-
szych informacji.

Wydział.


Propozycja małżeńska dla izraelitki.

Młody, bardzo inteligentny kupiec,
i realista, znakomitego charakteru,
chce przyznieć się do interesu. Rod-
zicie którym dobrze dziecka leży pra-
widziwie na sercu, zechcą odpowie-
dnie propozycje przesłać pod „Glück
auf M. Z. 1230“ do Haasensteina
i Voglera, Wiedeń I. Dyskrecja rze-
czą honoru.

W Sokolowie powiat Złoczów, 7
klm. od stacji Ołydów jest

do sprzedania realność

składająca się z domu o 4 poko-
jach i kuchni, wolnego od podatku,
obecnie wynajętego na koszary
ek żandarmerji, oraz 2 morgów
ogrodu przeistoczonego na chmie-
larnię dającą chmielu rocznie 8 ce-
ntnarów. Bliższych warunków udzieli
H. R. Ohladów poste restante.

 Kierownik kopalni z
długoletnią praktyką
kopalnictwa jakoteż i
wiertnictwa systemem kanadyj-
skim poszukuje posady zaraz
lub od kwietnia. Przy rozpo-
czynających się kopalniach jest
gotów poszukujący posady
wiercić własnoręcznie. Adres:
H. G. Krosno poste restante.

50.000 złr. do wygrania

już 5. marca b. r.

promesą na los kredytowy ziemski

tylko za 1 złr. 50 ct.

w kantorze wymiany

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki liczb. 1.

Losy oryginalne po kursie dziennym.

Partja Klabrjasza!

Znany magazyn towarów galanteryjnych

M. WEIN

otrzymał właśnie teraz między wieloma nowościami
także sławną „PARTJĘ KLABRJASZA“ w bardzo
naturalnem wykonaniu figurowem.

Ogłoszenie.

XXII. Ogólne Zgromadzenie

TOWARZYSTWA KASY ZALICZKOWEJ

na powiat sądowy szeczerceki

stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką

odbędzie się w głównym budynku szkolnym w Szeczeru
dnia 28. lutego 1892 o godz. 2. popołudniu.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie zgromadzenia przez prezesa.
2. Sprawozdanie dyrekcji z czynności rachunków za rok 1891.
3. Sprawozdanie rady nadzorczej z jej czynności i wnioski teje:
a) udzielenie dyrekcji absolutorjum; b) rozdzielenie czystego zysku.
4. Wybór 3 członków do Rady nadzorczej.
5. Wybór zastępcy kasjera.
6. Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa Kasy zaliczkowej

na powiat sądowy szeczerceki

stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką.

W Szeczeru dnia 14. lutego 1892.

Sekretarz

Prezes

Ludwik Assler.

Władysław Łucek.

Garnitury, bukiety, wazony, przybrania
salonów, oraz kotyljony

w olbrzymim wyborze, po nader niskich cenach na nadechodzący
karnawał przygotowała i poleca Szan. P. T. Publiczności

fabryka sztucznych kwiatów

TEOFILI ZIELIŃSKIEJ

Lwów, Chorażczyzna 7, obok redakcji „Kurjera Lwowskiego“.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się oddrotną pocztą

50 złr. w. a.

ofiaruję temu za wynalezienie posady
leśniczego w porządnym skarbie;
posiada niszty państwowy egzamin,
obznajomiony z gospodarką rolną,
chlubna świadectwa, żonaty. Łaska-
we oferty **G. H. Dunajów.**

Niezbędna rzeczą w każdym domu
jest magiel do maglowania białiny.
Cenniki i opisy wyrabianych w
kraju magli mechanicznych naj-
nowszej i najpraktyczniejszej kon-
strukcji, rozseta na żądanie gratis
i franco. **Józef Rozłucki,**
Lwów, Chorażczyzna 5. Pewna
spłata na raty możliwa.

Browar

w Galicji, z potrzebnymi lodo-
wniami i dobrą wodą. **półto-
rej mili od kolei, mo-
gący wydać warke 42**
hektolitrow, urządzony
przez fabrykę Jarolina w Pra-
dze jest **od 1. lipca 1892**
do wydzierżawienia. Po-
lecenia godny dla zabiegliwych
piwowarów. Zapytania pod:
H. B. 1142. Otto Maass.
(Haasenstein & Vogler) Wiedeń I.

BULION

wyrobu

Kazimierzy Mateczyńskiej

odznaczony

wielkim medalem brzo-
wym na wystawie w Kra-
kowie 1891 r.

Nr 00 z truhami kilo złr. 7-50

Nr. 1 z zwierzy i drobiu „ 6-50

Nr. 2 doskonaty „ 5-50

Dla chorych bulion z samego
najlepsz. mięsa i drobiu, bar-
dzo przez lekarzy polecany po
10 złr. kilo. Ekstrakt mięsny na
sposób Liebiga słoiki po 70 ct

PASZTET

z wtródek gęsie i dziołczyzy,
paszka funtowa złr. 1-40.

Sprzedaje Zarząd dworu Ła-
pszyn p. Brzeżany i Dom
komisowy Makowiecki i Sp.
w Tarnopolu.

NAUKA.

Odznaczony wielkim medalem
srebrnym i wieloma medalami.
Zle piszący m. g. według mojej
systematycznie uznanej metody w
8-12leceji przyswoić sobie biegle
i piękne pismo. **M. Waschitz,**
artysta kaligraf, Rynek 39 II. p

**Młoda wdówka, 25 lat licząca, ma-
jąca, uderzająco piękna poszu-
kuje na tej drodze męża, na odpo-
wiednim Jej stanowisku. Listy i fo-
tografie pod adresem: „Wenus“ post
rest Borszczów. 367**

Rudy i niespokojny panie! miej
lepiej o żonie i dzieciach stara-
nie, nie kłósz drugich niepotrzebnie,
odjadzony od złych. za co? i po-
co? mieszad się w cudze sprawy?
wyrządzając tem krzywdę niewinnym,
to się nie należy i nie godzi. 384

Biuro Świderskiego w
**Tarnowie poleca pośred-
nictwo w sprzedaży i**
dzierżawach majątków
większych i mniejszych;
również poleca służbę
dworską i miejską
każdego czasu.

POBADNIK
dla
Kaszlących.
50 ct.

Węże
gumowe z wkładami
poleca 1 metr po:
25 m/m średnicy złr. 1-25
32 „ „ „ 1-58
38 „ „ „ 1-90
45 „ „ „ 2-75
51 „ „ „ 3-
R. Krimmer
Lwów, Hotel francuski.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje etc. **Pomieszka-
nia kawalerskie** wynajmuje
Zarząd realności Emila Bertemilliana
Brajera w godz. 9-12 i 3-5.

Pomieszkanie dogodnie zaraz do na-
jęcia ul. św. Teresy 1. 30. 228

**Do najęcia ulica Solarna 4. 2 po-
koje z kuchnią na I. piętrze**

3 pokoje, przedpokój i kuchnia,
surrek i piwnica, na I. piętrze
do najęcia zaraz. Ulica Pańska 1. 2.
342

4 pokoje i kuchnia. Długosza 23.
344

**3 pokoje z kuchnią I. piętro Pie-
karska 29 zaraz do wynajęcia.**
374

3 pokoje z kuchnią. Akademicka 20.
378

**Salon z przedpokojem, Stajnia na
konie. Ul. Żybkiewicza 1. 39.**
379

Mały pokój 5 Długosza. 380

**3 pokoje z łyżą i kuchnią opróżnio-
ne Piekarska 1. 21. 381**

**Duży, frontowy pokój z ume-
blowaniem, opalem i usługą a na
żądanie także z codziennym wiktem**
jest zaraz do wynajęcia. Teatr drzwi
59. 386

**3 pokoje z przynależnościami. Ko-
chanowskiego 10. 385**

Korespondencje prywatne.

J. P. za umieszczenie art. z R....
1 złr. 40 cent.

Znaczny zapas

precja koszykarskiego

na pniu lub w stanie tuszczo-
nym do nabycia w zarządzie
lasów miejskich w Zubrzy, po-
czta Lwów, tudzież
sztubry łoży koszykarskiej.
salix viminalis, viminalis-rubra,
caspica, po 1 złr. za 1000 szt.
loco Zubrzy.

J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wysmienitą starą
lepszą od koniaku

STARKE

Marka	Marka	
*	—70 1860	1-20
**	—90 1850	1-50
***	1— 1840	2-50

Powysze ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Pomaga trawieniu, działa zadziwiająco na apetyt, czyści krew i pomnaża jej zasób, odżywia i wzmacnia organizm

KNEIPPÓWKA
wódka z ziół i owoców leczniczych księdza Kneippa.
Cena flaszki 1 zlr. wa.
Używa się kieliszek przed obiadem, chorzy piją po łyżce z wodą
Wyłączny skład w droguerji
Leopolda Lityńskiego
magistra farmacji
we Lwowie, Kopernika 2.
Na prowincję wysyła się (najmniej 2 flaszki) odwrotną pocztą.

Na karnawał.

Kalafior włoskie, jabłka tyrolskie, owoce deserowe, jakoteż zawsze na składzie świeże ryby jakoto: lososie, sandacze, turbaty, sole, karpie i szczupaki

poleca handel delikatesów

Fryderyka Schleichera
Lwów, ulica Sykstuska 1. 2.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH



Lwów, ulica Gródecka 1. 22.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.



HANDEL HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.

poleca zbioru majowego

1/2 kilogr.	Congo	zlr. 1-60
	Sonchong czarna	2—
	zbiór majowy	3—
	Kaysow czarna	4—
	Wysiewki herbaciane	1-30
	Wysiewki z najlepszych herbat	1-60

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą
Opakowania się nie liczy.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna zlr. 1-70, na prowincji zlr. 1-80.



Dotąd nieprzewyższony!

W. Maagera
prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez **Wilhelma Maager z Wiednia**
Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierny i jako łatwy do strawienia, także dzieciom szczególnie zalecany i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofulom, ostudom, cyzrakom, wyrzutem naskórnym, słabościom gruźlowym, osłabieniom i t. d.
Flaszka po 1 zlr. w moim składzie fabrycznym: Wien III./3. Heumarkt nr. 3. tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzeni monarchji austro-węg. do nabycia.
We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, Stan Markiewicza, K. Bałabana, kupeów.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękcy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór

miękcy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 zlr.

Atrament czarny kampegowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT

do znaczenia bielizny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.



PLUGI

systemu Clayton & Shuttleworth nr. 2 po zł. 25, nr. 3 po zł. 20, z trzaskiem, koleśnicą i jednym stałym lemieszem rezerwowym oddaje z miejsca jak długi zapas starczy

FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w Ottynji.

5—10 zlr. dziennego pewnego dochodu bez kapitału i ryzyka ofiaru e zna zny dom bankowy każdemu we wszystkich, nawet najmniejszych miejscowościach, przez sprzedaż prawnie dzwulowanych losów na korzystnych warunkach spłaty. Oferty pod „Losy” do ekspedyjansów J. Danneberga Wiednia, L. Kumpfgassa 7

HOTEL IMPERIAL.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 40 pokojach w pałacu kolei Państwowej

przy ulicy 3^o Maja liczba 3.
pod razwą

HOTEL IMPERIAL

i z dniem 6. lutego 1892 oddaliśmy go do użytku publicznego.

Restauracja pod własnym zarządem w hotelu.

Pokoje od 80 ct.

Dziękując za dotychczasowe względy w Hotelu centralnym, polecam się i tutaj nadal łaskawym względem.

Z głębokim szacunkiem
Janowicz & Strzelczuk.



Złoty medal Wystawa Paryż 1889.

Złoty medal Wystawa Paryż 1889.

Kauczukowy plaster na nagniotki.

Plaster ten zaleca się jako jedyny w swoim rodzaju środek, który dla swych własności chemicznych, rozkłada i niweczy choćby najdawniejsze i najboleśniejsze odciski. Używa się go także z nieminiejszym skutkiem przeciw brodawkom, zgrubieniom skóry itd.

Cena kartonu wraz z przepisem użycia 30 ct.

Główny skład w aptece pod srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotną pocztą.